

Wrzesień 1879.



Redaktor X. St. Stojalowski

Cena 2 centy.

POŚLANIEC SERCA PANA JEZUSA.

do polskiego narodu

wychodzi co miesiąc w objętości 2¹/₂ arkusza druku i zawiera: I. Nauki o SERCU Pana JEZUSA i o prawdach wiary św. II. Żywoty Św. III. Nabożeństwo kościelne, wykład ceremonij kość. IV. Modlitwy i ćwiczenia pobożne, V. Pieśni i wiersze religijne; VI. Błogosławieństwa SERCA P. JEZUSA;

VII. Intencye miesięczne i szczególne.

Od Redakcyi Pośłańca. Chcąc ułatwić bardziej jeszcze i najuboższemu nabycie Pośłańca, postanowiliśmy go po zaprowadzeniu małej zmiany dawać odtąd po dwa centyza poszyt; Poślaniec nietylko dla członków Apostolstwa ale dla wszystkich wiernych chrześcian jest pożytecznem i pouczającym czytaniem.

Treść „Pośłańca“ na Wrzesień 1879 I. Nowe ustawy Apostolstwa str. 161; II. Dekret zatwierdzający je św. Kongregacyi str. 163; III. Żyje ja — już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus str. 164; IV. Elezar i Delfina, śś. małżonkowie str. 167; V. Nabożeństwo kościelne we Wrześniu: *Narodzenie Matki Bożej* str. 173; *Nowenna do Nar. Matki Bożej* str. 174; *Święto Siedmiu Boleści M. B.* str. 178; *Siedm. pozdrowień Bolejącego SERCA Maryi* str. 175; *Podwyższenie św. Krzyża* str. 180; *Św. Michał Archańioł* str. 182; *Hymn kościelny* str. 182; VI. Pieśni: O Krzyżu str. 183; C Matce Bolesnej (*Mater dolorosa*) str. 184. VII. Błogosławieństwa SERCA P. Jezusa w naszym kraju str. 186. VIII. Nauka druga o małżeństwie str. 189; IX. Wzrost Apostolstwa (int. mies.) str. 191; Intencye szczególne.

Wolno drukować. Z polecenia Jego Exc. Arcybiskupa
X. Wierzchlejskiego. X. Karol Turzański

Lwów 31 Sierpnia 1879.

kan. metrop. censor.

Nowe ustawy

Apostolstwa modlitwy czyli Serca Pana Jezusa.

Art. 1. Apostolstwo modlitwy jest pobożnem stowarzyszeniem, którego członkowie starają się w sobie i w bliźnich rozwinać gorliwość w modlitwie, wedle pragnienia i przykładu Najświętszego Serca Jezusowego, zawsze żyjącego, aby się wstawiać za nami.

Art. 2. Dla dopięcia tego celu używać będą z wielkim pożytkiem nie tylko modlitw ustnych i wewnętrznych, ale także wszelkiego rodzaju dobrych uczynków tak pobożności jak miłosierdzia; częstego przyjmowania świętych Sakramentów, ścisłego wypełniania przykazań Boskich i kościelnych, a nakoniec tego wszystkiego, co może skutecznie przyczynić się do pomnożenia chrześcijańskiej pobożności, chwały Bożej i dusz zbawienia.

Art. 3. Wszyscy wierni obojej płci mogą stosując się do konstytucyj i dekretów Stolicy Apostolskiej przyłączyć się do tego stowarzyszenia, i mieć udział w łaskach duchownych i odpustach przez tę Stolicę Apostolską łaskawie mu nadanych.

Art. 4. Ażeby móżdź dostąpić odpustów Apostolstwu modlitwy udzielonych, jest członków Apostolstwa obowiązkiem: *dodawać do modlitwy porannej, której nigdy nie opuszczają, ofiarowanie modlitw, uczynków, przykrości i cierpień dnia każdego w tej intencji, w jakiej Pan Nasz Jezus ofiaruje Sam siebie w ofierze mszy świętej.* Oprócz tego poleca się odmawiać codziennie jeden dzie-

siętek Różańca, za zachowanie i pomyślność Ojca świętego i za potrzeby Kościoła, które na początku każdego miesiąca bywają polecane.

Art. 5. Ci z pomiędzy członków tego pobożnego zgromadzenia, którzy w szczególniejszy sposób prowadzić chcą życie pobożne i ćwiczyć się w gorącej żarliwości o dusz zbawienie, i którzy z tego powodu noszą imię zelatorów i zelatorek, powinni się starać wszelkimi możliwymi środkami popierać coraz bardziej chwałę Bożą, zbawienie dusz i cześć Najświętszego Serca Jezusa; równie jak i inne nabożeństwa przez Kościół św. zatwierdzone, a to wedle upoważnienia, jakie od swych przełożonych otrzymają. Obowiązkiem ich będzie zgromadzać się w pewnych oznaczonych czasach na naradę co do użycia środków, które do celu swego za stosowne uznają.

Artykuł 6. Stowarzyszeniem Apostolstwa modlitwy rządzi Przewodnik generalny, którego mianuje Generał Towarzystwa Jezusowego, z tem zastrzeżeniem, że poprzednio Stolica święta zatwierdzi każdy wybór, a przewodnik generalny zawisły będzie od władzy Biskupiej tej dyecezyi, w której mieszka.

Art. 7. Przewodnik generalny ustanawiać może w rozmaitych krajach i dyecezyach, przewodników głównych (krajowych, dyecezyalnych) za porozumieniem się z władzą Biskupią, której jurdykcyja ma być w całości zachowana, tak ze względu na miejscowości, w których Apostolstwo zostało lub będzie zaprowadzone, jak i ze względu na wiernych dyecezyi, już zapisanych lub wpisać

się mających, stosownie do przepisów Kanonów (ustaw) i konstytucyj Apostolskich.

Art. 8. Przewodnicy główni (krajowi, diecezjalni) mają obowiązek, co roku przewodnikowi generalnemu zdawać sprawę o miejscowościach, w których zaprowadzono Apostolstwo i posyłać mu imiona członków wpisanych, ażeby mogły być przepisane do katalogu stowarzyszenia.

D e k r e t.

Ojciec św. Leon XIII. na posłuchaniu udzielonem niżej podpisanemu sekretarzowi świętej kongregacyi Biskupów i zakonników pod dniem 24 Maja 1879, wysłuchawszy treści każdego artykułu, pochwalił i zatwierdził, jako też niniejszym dekretem pochwała i zatwierdza, powyższe statuta, jako są zawarte w tej kopii; a których oryginał przechowuje się w archiwach tejże kongregacyi, zastrzegając jurysdykcją Biskupów, stosownie do przepisów ustaw i konstytucyi apostolskich; oświadczył przytem, że na teraz i na przyszłość dekreta wydane przez tę samą kongregacyą Biskupów i Zakonników z dnia 27. Lipca 1866 i z dnia 24. Maja 1867 wszelką moc swoją tracą.

Dan w Rzymie w Sekretaryacie tej samej kongregacyi Biskupów i Zakonników dnia 28. Maja 1879.

L. S.

I. Kard. Ferieri, prefekt.

† A. Arcybiskup Miry, sekretarz.

Żyję ja — już nie ja.

ale żyje we mnie Chrystus! (św. Paweł).

(do Iszego art. nowych Ustaw.)

Pan Jezus, odzyskawszy nam przez życie i śmierć swoją na Krzyżu prawo do nieba i żywot wieczny w oglądaniu Boga twarzą w twarz, równocześnie takie nam wysłużył i pozostawił dary i łaski, które nam początek połączenia i życia z Bogiem i w Bogu już na tej ziemi udzielają. Darami temi są, jako wiedzieć każdy z nas już dawno powinien: łaska poświęcająca i łasce towarzyszące cnoty nadprzyrodzone: wiara, nadzieja i miłość.

Przez te dary, które Pan Jezus duszy daje na Chrzcie św., i potem je pomnaża przy każdym dobrym uczynku, przedziwna w człowieku dzieje się przemiana, którą św. Paweł opisuje temi słowy: „*Żyję ja — już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.*” Dusza albowiem otrzymuje przez te dary początek istności Chrystusowej — i ma w niej miejsce coś podobnego jak to, co się stało przy tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Jak bowiem w Chrystusie była postać i cała natura człowieka, atoli z tem człowieczeństwem w jednej osobie było połączone Bóstwo, a Chrystus był prawdziwie *Bogiem-Człowiekiem*, tak każda dusza łaską Bożą poświęcona i darami nadprzyrodzonymi obdarowana, pozostaje na zewnątrz niezmieniona i tylko ludzką naturę posiadająca, na wewnątrz zaś prawdziwie Bóstwa promień ją oświeca i przenika tak dalece, że rzeczywiście, nie jest już więcej prostym człowiekiem ten, który tak kosztownymi darami

został oddarzony, ale poświęcony jest samej Boskiej natury uczestnictwem i względnie *przebóstwionym*. Dlatego święty Paweł powiada: „żyję ja — już nie ja.“ Dwa bowiem życia schodzą się w duszy człowieka: żyje powierzchownie „ja“ tj. żyje ten sam i zewnętrznie taki sam człowiek, ale życie to przyćmione, a raczej uzacnione, zalane jest innem wyższem życiem do tego stopnia, że „ludzkie ja“ już maleje i znika — a natomiast co bierze górę? to co dalej dodaje Apostoł: żyje we mnie Chrystus!

Poznaj więc, chrześciance, woła jeden z Ojców św. godność Twoją, i stawszy się uczestnikiem Boskiej natury, nie chciej sam siebie poniżać ziemskiem li tylko żyjąc życiem.

Taki bowiem bywa nasz nierozum, że pomimo podniesienia do wielkiej godności „*bożych-ludzi*,“ my to, co w nas Boskiego i z Boga jest, albo całkiem przez grzechy ciężkie niszczymy, albo lenistwem w cnocie i służbie Bożej przyduszamy. Dzieje się w tym wypadku podobnie, jak z marnotrawieniem naturalnych darów Bożych. Pan Bóg stwarzając nas dał nam wszystkim rozum i wolę, czucie i inne dary wielkiej ceny i wartości, bo kształcąc je i pracą wyrabiając w sobie zdolności w naturze ludzkiej leżące, możemy dojść do mądrości i oświaty, która nas wysoko podniesie i bardziej do Boga zbliży.

A jednak ileż to ludzi marnuje te dary rozumu i woli, któremi ponad wszystkie stworzenia góruje? Tysiące przez grzech i lenistwo w pracy nad sobą tak rozum i wszelkie szlachetniejsze

uczucia w sobie zabija, że będąc ludźmi, stają się podobni bydłom; a inni jeżeli już tak bardzo się nie ponizają, to przecie w ogólności mówiąc, ani trzecia część ludzi nie ma takiej mądrości i tej nauki i szlachetności, jakaby mieć mogła, gdyby rozum i wolę kształciła. Nieoceniona ztąd szkoda dla ludzkości i wielkie to darów bożych przyrodzonych zmarnowanie.

Lecz stokroć większą jest szkoda i ponieważwierka darów nieskończenie wyższych, nadprzyrodzonych: łaski, wiary, nadziei, miłości itd., które wierzącym i ochrzczonym Pan Jezus daje. Jedni zabijają je w sobie, skoro tylko o tyle podrosną, aby zgrzeszyć ciężko mogli, a krocie tak leniwie i ospale łaski i darów Jezusowych w sercach strzegą i one pomnażać się starają, że częstokroć w połowie lub na schyłku życia, zaledwie tyle lub nie wiele więcej mają, ile przy Chrście św. otrzymali. A przecież, jak rozum i wola, tak i łaska zdolne są ustawicznego przyrostu i pomnażania, tak iż każda dusza, wiernie i pilnie pracująca z łaską i lichwiąca talentami Bożymi, mogłaby być podobną Świętym i Aniołom Bożym. A właśnie to, że tak mało ludzi do świętości, a nawet do większej pobożności dochodzi, jest dowodem jako mało ludzi współpracuje w łasce i z łaską Jezusową.

Czcicielów SERCA Pana JEZUSA, to więc ma być najpierwszem zadaniem, ażeby bez przerwy pracowali z Jezusem i życie wyższe, życie z Chrystusa w sobie wydoskonalali, mówiąc z św. Pawłem: *„żyję ja — już nie ja — żyję we mnie Chrystus.”* To przepisuje Artykuł 1szy nowej ustawy, przez Ojca

św. Leona XIII dla członków Apostolstwa uchwalonej. Wedle tego artykułu wzorem każdego członka Apostolstwa, przyjacielem, siłą i życiem ma być SERCE Pana JEZUSA, zawsze czynne, zawsze kochające, modlące i ofiarujące się za nas w Sakramencie Ołtarza. Ztąd wynika, że jak Pan Jezus nie spoczywa, ale zawsze dla zbawienia naszego się poświęca, tak samo i nam nigdy spocząć nie wolno, ale zawsze z Nim i przez Niego tj. w łasce jego poświęcającej i z łaskę pomagającą pracować należy, abyśmy i sami życie nadprzyrodzone zachowali i w niem wzrastali, a oraz do wzrostu tegoż życia w duszach bliźnich pomagali, aby każdy chrześcjanin mógł powiedzieć: „*żyję ja — już nie ja, ale we mnie Chrystus*“.

Eleazar i Delfina

święci małżonkowie.

(dnia 26 i 27 września)

Eleazar pochodził z pobożnej i zamożnej rodziny francuskiej. Zaraz po urodzeniu ofiarowała go matka jego Bogu, prosząc Go, ażeby raczej zaraz po chrzcie św. zabrał jej syna, aniżeli miał dopuścić, aby kiedykolwiek duszę swą grzechem śmiertelnym pokalał. Wysłuchał Bóg prośby pobożnej matki, bo chłopczyzna od pierwszych lat dzieciństwa odznaczał się nadzwyczajną ku obogim miłością i dobrocią serca. Dzieckiem będąc dzielił się z ubogimi chłopcami każdym kęsem, który mu

matka dawała. Oddany na nauki do pewnego klasztoru, w którym bliski jego krewny był opatem, łączył z wielką pilnością, niesłychaną w chłopięcym wieku ostrość i pokutę życia, tak, że go roztropny opat musiał powstrzymywać, a nawet skarcić; co młody Eleazar z największą przyjął uległością.

Zaledwie doszedł lat 16, zmusił go już Karol II. król Sycylii, aby pojął za żonę 12letnią Delfinę, córkę jedynaczkę bogatych rodziców. Delfina była pobożnie wychowaną i nader cnotliwym dziewczęciem. Prosiła ona Eleazara, aby żyli oboje, jako brat i siostra, w serdecznej ale czystej miłości. Zgodził się na to chętnie Eleazar — i ku zdumieniu świata i radości nieba, młodzi małżonkowie anielskie prowadzili życie.

Eleazar ułożył dla domu swego „reguły domowe,” których wszyscy domownicy trzymać się byli obowiązani. Reguły te mogą służyć za wzór dla każdej chrześcijańskiej rodziny, i przeto je tu podajemy:

1. Wszyscy, którzy do mego domu należą, codziennie mszy św słuchać będą, jakiekolwiekby mieli zatrudnienia. Jeżeli w domu służą wszyscy szczerze P. Bogu, w niczem braku nie będzie.

2. Jeżeli który ze sług moich zaklina lub bluźni, ma być surowo ukarany i wydalony ze służby. Mógłżebym bowiem w bliskości siebie cierpieć zły język, który duszę zatruwa?

3. Wszyscy mają być skromni i wstydlivi; a najmniejsza nieczystość w słowie lub czynie niema pozostać bez kary w domu Eleazara.

4. Słudzy, tak mężczyźni jak niewiasty, mają się spowiadać co tydzień. Niech nikt tak nie bę-

dzie nieszczęśliwym, aby się miał pozbawiać Komunii świętej w główne uroczystości roczne.

5. Chcę, ażeby w domu moim nie było próżniactwa. Zrana każdy niech się pomodli i *Bogu wszystkie swe sprawy ofiaruje*, potem niech idzie do roboty.

6. Nie chcę, ażeby w domu moim grano; nie jest przecie moim zamiarem dom mój zamienić na klasztor; sprzeciwiam się wesołości, ale niewolno tylko przez nią sumienia obciążać.

7. Jeżeli sprzeczka powstanie, to pragnę, aby spełniono wiernie upomnienie Apostoła i pojednano się przed zachodem słońca. Niechcieć darować urazy jest rzecz dyabelska. Miłować swych nieprzyjaciół, oddawać im dobrem za złe, jest przeto znamieniem cechującym dzieci Boże. Jeżeli znam takie sługi, z radością otwieram im dom mój, sakiewkę i serce.

8. Każdego wieczora zbierają się moi domownicy na pobożną rozmowę o rzeczach dotyczących zbawienia duszy. Nic mi bardziej nie leży na sercu, jak zbawienie tych, którzy mi służą.

9. Zakazuję wszystkim sługom moim, aby nikomu krzywdy nie wyrządzali na majątku i sławie, nie uciemieźali ubogich, bliźniemu nie szkodzili pod pozorem, jakoby mego prawa bronili.

Do tych reguł tak pięknych dodał żywy przykład postępowania swego i swojej małżonki, a ztąd poznać możemy, jaka w domu tym szczęśliwym kwitła pobożność, cnota i prawdziwa radość i zadowolenie.

Święci małżonkowie spełniali wiernie przykazania Boskie i kościelne, pilnując nabożeństw, postów przepisanych, przyjmowania śś. Sakramentów — a hojnie szafowali majątkiem na korzyść ubogich. Gdy w 23 r. życia Eleazara odumarł go ojciec, a on został panem całej majątności, tem bardziej stał się miłosiernym. Żywili w domu swoim codzień 12 ubogich, umywali im nogi i sami im służyli. Nadto odwiedzali chorych po domach i szpitalach, niosąc im pociechę i leki. Gdy mu ganiiono tę szczodroblivość, odpowiadał Eleazar: „Łono ubogich to skarb Jezusa Chrystusa.“ — „Jakżebym mógł pragnąć królestwa Bożego, gdybym dla niego żałował kubka wody? jakbym śmiał prosić o dary Boże, gdybym tego co mi dał nie oddawał. Nie zaszczytze dla nas, że możemy dać coś Bogu w ubogich?“ Podczas straszego głodu w r. 1310 utrzymywało pobożne małżeństwo setki ubogich swoim kosztem.

Król Robert powierzył Eleazarowi wychowanie syna Karola i prowadzenie spraw swoich. Wtedy to Eleazar uprosił u króla, aby był adwokatem ubogich, i odtąd był opiekunem pokrzywdzonych, wdów i sierót w całym królestwie. Sam nigdy od nikogo daru nie przyjął, ale chętnie zbierał dla swoich ubogich, i kazał za sobą pa ulicach nosić worek, do którego zbierano jałmużny dla jego ubogich.

Miłość ta dla bliźnich rodziła się z gorącej ku Bogu miłości. Codzień rozmyślanie odprawiał, i choć kapłanem nie był, kapłańskie (z brewiarza) odmawiał modlitwy, i kilkakrotnie w tygodniu przyjmował P. Jezusa w Komunii św. — „Nie sądzę,

mawiał do swej żony Delfiny, ażeby mogła być radość równa tej, jakiej dusza u stołu Pańskiego kosztuje. Największa pociecha duszy na tej ziemi, to częste przyjmowanie P. Jezusa!" — Ztąd też najmiłszym dla Eleazara i Delfiny odpoczynkiem po pracach i zajęciach było, chwile wolne spędzać przed Najśw. Sakramentem, a z każdej nocy poświęcali znaczną część modlitwie.

Pobożność ta nie przeszkadzała Eleazarowi do tego, że dobrami swemi zawiadował z niezwykłą przezornością, pilnością i roztropnością, a w postępowaniu swoim nie był wcale odludkiem lub zasepionym, lecz owszem pełen uprzejmości, grzeczności, wesołości i swobody. Zawsze pracowity i czynny wraz z małżonką swoją uczył przykładem sługi i urzędników swoich, jak należy spełniać obowiązki stanu i łączyć służbę Bożą z pracami i obowiązkami doczesnego życia.

Nieprzyjaciół i nieżyczliwych zwyciężał łagodnością, miłością i oddaniem dobrego za złe. Przez jakiś czas po śmierci ojca jego buntowali się przeciw niemu poddani jego, a przyjaciele radzili mu aby buntowników surowo ukarał, a nawet niektórych na śmierć skazał. „Jakto odpowiedział, chcecie, abym rządy moje od mordu zaczynał? Ja ich zwyciężę dobrodziejstwami. Nie chwala to jest dla lwa, gdy jagnię rozszarpie — ale wielka rzecz, gdy jagnię lwa uskromni.“ Za trzy lata pozyskał dobrocią i dobrodziejstwami serca najzaciętszych buntowników. Mawiał często: „Gdy mię kto obrazi, a w sercu gniew uczuwa, zwracam myśl mą do P. Jezusa i mówię: „Czyż mogę ja to cierpienie po-

równać z tem, co dla mnie cierpieć raczył Jezus? I wtedy spokój znajduję.“ Mimo to przestrzegał surowo sprawiedliwości. Urzędnicy jego musieli wiernie spełniać obowiązki, a gdy kto popełnił niesprawiedliwość, surowo bywał ukarany. Ale i wtedy dawał dowody miłości tym których karał. Więźniów odwiedzał w więzieniu i napominał do pokuty, skuteczniej częstokroć od kapłanów. A gdy komu za karę dobra zabrano, on je cichaczem wracał ich wdowom i sierotom.

Przez pięć lat żył w oddaleniu od swej żony sprawując we Włoszech powierzony od króla urząd, podczas gdy Delfina zawiadywała zamkiem rodzinnym. Gdy Delfina prosiła go, aby jej częściej pisywał i dawał wiadomość o sobie, odpisał jej razu pewnego Eleazar w te słowa: „Pragniesz częściej miewać o mnie wiadomości — odwiedzaj często P. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie. Wchodź duchem do Jego Najśw. SERCA. Ty wiesz, że tam zwyczajne jest moje mieszkanie, i bądź pewną że mnie tam zawsze znajdziesz.“

Wróciwszy do domu, złożył Eleazar z małżonką swoją ślub dozgonnej czystości i odtąd z większym zapałem oboje oddali się pobożności, zachęcając się wzajemnie do gorącej miłości Boga i bliźniego. Życie ich było pouczającym przykładem dla wszystkich, a cześć powszechna u stanów wyższych i niższych ich otaczała.

W r. 1323 wysłał król Eleazera w poselstwie do Paryża. Tam przybywszy zachorował, a czując bliski swój koniec, odprawił spowiedź z całego życia, a potem codziennie się spowiadał, chociaż

zapewniano, że nigdy śmiertelnie nie zgrzeszył, a w cierpieniach swoich kazał sobie czytać historią Męki P. Jezusa. Tak się przygotowując do śmierci poszedł po wieczną zapłatę dnia 27 września 1323 w 38 roku życia. Bóg wsławił grób jego cudami, a Papież Urban V. policzył go w poczet Świętych; żona jego doczekała się jeszcze tej chwili, żyjąc na dworze króla w Neapolu.

Po śmierci męża chciała ona zaraz wstąpić do klasztoru, ale królestwo nie chcieli jej puścić, pragnąc, aby była ozdobą i wzorem na ich dworze. Dopiero gdy po śmierci króla, królowa Sancya zamieszkała w klasztorze Klarysek, Delfina poszła jej towarzyszyć w służbie Bożej, i przetrwała w klasztorze mieszkając lat 10 jako tercyarka zakonu. Po śmierci królowej wróciła do zamku rodzinnego, niezmieniając sposobu swego życia — aż ją Bóg w 76 r. życia wezwał do siebie dnia 26 wrz.

Nabożeństwo kościelne we Wrześniu.

Narodzenie Matki Bożej. Kościół św. trzy tylko święta narodzenia obchodzi: Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela. Co do innych Świętych zwykle poświęcany bywa ich uroczystości ten dzień, w którym umarli, a który Kościół św. nazywa nie dniem śmierci, ale dniem urodzenia. I tak np. dzień 15 Sierpnia, w którym umarł św. Stanisław Kostka — nazywa się w Kościele dniem urodzin Stanisława Kostki, i pobobnie o każdym innym Świętym zawsze się w języku kościelnym mówi: iż się urodził,

właśnie wtedy gdy umarł wedle ciała; bo dobra śmierć rodzi nas niebu. Gdy się zaś na świat człowiek rodzi, jeszcze o nim wiedzieć nie można, czy dla nieba się także urodził, więc i dzień urodzin nie jest dniem prawdziwej radości. Wyjątek stanowi oczywiście Pan Jezus, którego Narodzenie niebu i ziemi radość przyniosło, a okrom P. Jezusa także Jan św. i Najśw. Marya Panna. Narodzenie Jana św. było chwalebnem i radośnem, gdyż on jeszcze w żywocie matki swej Elżbiety był poświęcony przy nawiedzeniu Maryi — i w łonie matczynem od grzechu pierworodnego uwolnionym — a tak narodził się w łasce — miły niebu i Bogu.

Narodzenie Maryi tembardziej było pełne radości i chwały, gdyż Marya przychodziła na świat bez wszelkiej zmazy, pierwsza i jedyna z ludzi, a jako taka zesłała jako jutrzienka poranna, zwiastując światu bliskość Odkupiciela. — Święto Narodzenia w tym dniu się obchodzi, gdyż wedle podania tego dnia świat ujrzał w Maryi zorzę powstającą, aby na zawsze ciemności grzechowej nocy rozprószone były. Z tego powodu powinniśmy dzień ten prawie z równą obchodzić radością i nabożeństwem, jak dzień Narodzenia Bożego, a przeto dla lepszego przysposobienia się do tej uroczystości odprawimy dziewięciodniowe nabożeństwo, które Kościół św. odpustem nadał:

Nowenna odpustowa

do święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Przyjdź Duchu Święty, napełń serca Twych wiernych, i Twojej miłości ogień w nich zapal.

Wypuść Ducha Twego, a będą stworzone.
I odnowisz oblicze ziemi.

Módlmy się.

Boże, któryś serca wiernych światłem Ducha Świętego nauczył; daj nam w tymże Ducha znać co dobre, i pociechą jego zawsze się weselić. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O Maryo Święta, przez Tróję Przenajświętszą na Matkę Jednorodzonego Syna Bożego przedwiecznie obrana i przeznaczona, przez Proroków przepowiedziana, przez Patryarchów oczekiwana, przez wszystkie narody pożądana; Świątnico i żywy Kościele Ducha Świętego, Słońce bez skazy, bo bez zmyły grzechu pierworodnego poczęta, Pani Niebios i Ziemi, Królowo Aniołów; najpokorniej przed Tobą upadając, cześć Ci oddajemy, ciesząc się dorocznem a uroczystem przypominaniem błogosławionego Narodzenia Twego; a z głębi serca naszego błagamy Cię, byś się raczyła w duszach naszych duchownie narodzić, by serca nasze miłością i słodkością Twoją przeniknione, żyły w połączeniu z najśłodszym i najmiłośniejsem Sercem Twojem.

I. My zaś, dziewięciokrotnem pozdrawianiem Ciebie, wspominać będziem na dziewięć miesięcy, któreś przebyła w macierzyńskim łonie; przypominając Ci, że idąc z królewskiego szczepu Dawidowego, wyszłaś na świat, z chwałą wielką, z żywota świętej Anny, najszczęśliwszej Matki Twojej.

Zdrowaś Marya, i t. d.

II. Pozdrawiamy Cię, o Dziecino Niebieska, Gołąbko czystości, na pohańbienie węża piekielnego bez zmazy grzechu pierworodnego poczęta. *Zdrowaś Marya*, i t. d.

III. Pozdrawiamy Cię, o Jutrzenko najświetniejsza, Zwiastunko Boskiego Słońca sprawiedliwości, a pierwszą światłość ziemi przynosząca. *Zdrowaś Marya*, i t. d.

IV. Pozdrawiamy Cię o Wybrana, wśród najgrubszej nocy grzechu zeszedł jak słońce bez najmniejszej zmazy. *Zdrowaś Marya*, i t. d.

V. Pozdrawiamy Cię, o Najpiękniejsza, która jak Księżyc zaświeciłaś światu pogrążonemu w ciemnościach pogaństwa. *Zdrowaś Marya*, i t. d.

VI. Pozdrawiamy Cię, o Niewiasto mężna, groźna jak wojsko ogromne, przed którą pierzchnęło piekło całe. *Zdrowaś Marya*, i t. d.

VII. Pozdrawiamy Cię, o śliczna Duszo Maryi, którą Bóg odwiecznie posiadał w swem łonie. *Zdrowaś Marya*, i t. d.

VIII. Pozdrawiamy Cię, o Dziecino droga, i cześć oddajem Najśw. Ciałku Twojemu, i świętym pieluszkom, co je powijały, i św. kolebce co je przyjęła; i błogosławimy tę błogosławioną chwilę, w której się nam narodziłaś. *Zdrowaś Marya*, itd.

IX. Pozdrawiamy Cię nakoniec, o najmiłsza Dziecino, ozdobiona wszystkimi cnotami, w stopniu niezrównanie wyższym nad wszystkich Świętych; która przez to godna stać się Matką Zbawiciela, poczęłaś Go z Ducha św. i porodziłaś nam wcielone Słowo. *Zdrowaś Marya* i t. d.

Módlmy się.

O Najśliczniejsza Dziecino, która błogosławionem Narodzeniem Twojem pocieszyłaś świat, rozradowałaś niebo, przeraziłaś piekło; i przyniosłaś upadłym podźwignienie, strapionym pokrzepienie, chorym uzdrowienie, a wszystkim wesele; błagamy Cię jak najgoręcej, ażebyś się duchownie w duszach naszych świętą miłością Twoją znowu narodziła, odnowić ducha naszego do służenia Tobie, zapalić serca nasze do kochania Ciebie; i rozwiń w nas wszystkie cnoty, przez którebyśmy się coraz więcej oczom Twoim najlaskawszym upodobać mogli. O Maryo, bądźże nam Maryą, dając nam uczucie zbawienne skutki najśłodszego Imienia Twojego; niech wzywanie tego Imienia Twojego; stanie się nam w nieszczęściach ratunkiem, w niebezpieczeństwach nadzieją, w pokusach tarczą, w śmierci odetchnieniem. *Niech Imię Maryi będzie nam miodem w ustach, śpiewem w uszach, i weselem w sercu. Amen.*

Teraz odmów Litanią do N. Panny, a potem wiersz i modlitwy następujące:

Narodzenie Twoje Boga Rodzico Dziewico
Zwiastowało wesele całemu światu.

Módlmy się.

Sługi Twoje, prosimy Cię Panie, Niebieską łaską udaruj: ażeby tym, którym poródzenie Błogosławionej Maryi P. stało się początkiem zbawienia, Jej Narodzenia uroczysta pamiątka przymnożyła pokój.

Boże, wszystkich wiernych Pasterzu i Rządco, wejrzyj łaskawie na sługę Twego Leona, którego Pa-

sterzem nad Kościołem Twoim postawić raczyłeś; daj mu, prosimy ażeby tym, którym przewodzi, słowem i przykładem wiernie dopomagał; i wraz z powierzoną sobie trzodą, do wiecznego doszedł żywota.

Boże, ucieczko nasza i mocy, wysłuchaj pobożnych modłów Kościoła Twojego, Sprawco pobożności, i daj, ażebyśmy o co z wiarą prosimy, w skutku osiągnęli. Przez Chrystusa P. N. Amen.

200 dni odp. za każdy dzień nowenny: odp. zup. w święto lub w którykolwiek dzień oktawy; i za zmarłych. (*Pius VII. 1. grudnia 1815*).

Święto Siedmiu Boleści N. Maryi Panny.

W trzecią niedzielę Września po raz drugi w ciągu roku obchodzi się święto Siedmiu Boleści Matki Bożej. Pierwszy raz w Poście wielkim obchodząc, zwracamy uwagę głównie na boleści Jezusa, który cierpiał także z powodu boleści Matki; tej niedzieli więc w SERCE Maryi siedmiokrotnym mieczem boleści przeszyte, wpatrywać się i Ono uwielbiać powinniśmy, ucząc się z Jej przykładu najpierw, że cierpienie jest udziałem każdej duszy miłującej Jezusa, a powtóre, jak w cierpieniu mężnie, pokornie i wytrwale zachować się należy.

Siedm pozdrowień bolejącego Serca Maryi.

Boże wejrzyj ku wspomózeniu memu.

Panie, pospiesz się ku ratunkowi memu.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, i teraz, i zawsze i na wieki wieków. Amen.

I. Użałam się nad Tobą, o Matko najboleśniejsza, dla tego smutku, który ogarnął Serce Twe najczulsze, w chwili proroctwa świętego starca Symeona. O Matko najmilsza, przez Serce Twoje tak zasmucone, uproś mi cnotę pokory, i dar świętej Bojaźni Bożej. *Zdrowaś Marya* i t. d.

II. Użałam się nad Tobą, o Matko najboleśniejsza, dla tej trwogi, która przejmowała Serce Twe najtkliwsze w ucieczce do Egiptu, i w ciągu Twego tam pobytu. O Matko najmilsza, przez Serce Twoje tak zatrwożone, uproś mi cnotę hojności, szczególnie względem ubogich, i dar Pozbożności. *Zdrowaś Marya* i t. d.

III. Użałam się nad Tobą, o Matko o najboleśniejsza, dla tej tęsknoty, w jakiej się czuło Serce Twe najtroskliwsze, czasu zgubienia drogiego Jezusa Twego. O Matko najmilsza, przez Serce Twoje taką tęsknotą ściśnięte, uproś mi cnotę czystości, i dar Umiejętności. *Zdrowaś Marya* i t. d.

IV. Użałam się nad Tobą, o Matko najboleśniejsza, dla tej żalości, którą jęknęło macierzyńskie Serce Twoje w spotkaniu Jezusa, krzyż swój niosącego. O Matko najmilsza, przez pełne miłości Serce Twoje, a tak rozbolełe, uproś mi cnotę cierpliwości, i dar Mocy. *Zdrowaś Marya*, i t. d.

V. Użałam się nad Tobą, o Matko najboleśniejsza, dla tego męczeństwa, którego doznało mężne Serce Twoje, patrząc na konanie Boskiego Syna Twego. O Matko najmilsza, przez Serce Twoje, tak współmęczone, uproś mi cnotę wstrzeмиęźliwości, i dar dobrej Rady. *Zdrowaś Marya* i t. d.

VI. Użalam się nad Tobą, o Matko najboleśniejsza, dla tej rany, którą litośnemu Sercu Twemu zadało uderzenie włócznią w Serce Syna Twego. O Matko najmiłsza, przez Serce Twoje, tym sposobem najokrutniej przeszyte, uproś mi cnotę miłości bliźniego, i dar Rozumu, *Zdrowaś Marya* i t. d.

VII. Użalam się nad Tobą, o Matko najboleśniejsza, dla tego ostatniego ciosu, który wytrzymało Serce Twe najmiłośniejsze, w chwili pogrzebu Jezusa Syna Twojego. O matko najmiłsza, przez Serce Twoje, tą ostatnią boleścią najciężej utrapione, uproś mi cnotę pilności, i dar Mądrości, *Zdrowaś Marya* i t. d.

Módl się za nami Panno najboleśniejsza.

Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystus.

Módlmy się.

Niech się wstawia za nami do Twej łaskowości, prosimy Cię Jezu Chryste, teraz i w godzinę śmierci naszej, Błogosławiona Panna Marya, Matka Twoja, której Duszę Najświętszą, w godzinę Męki Twojej, miecz boleści przeniknął. Przez Ciebie, Jezu Chryste Zbawicielu świata, który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz i królujesz, na wieki wieków. Amen.

300 dni odp. za każdy raz. i za zmarłych (Pius VII. 14. stycz. 1815.)

Podwyższenie św. Krzyża. Za cesarza Fokiusza wpadł król perski Chozroasz do Jerozolimy, i wymordowawszy wiele tysięcy chrześcian, zabrał drzewo Krzyża św. które św. Helena na górze Kalwaryi umieściła, i uniósł z sobą do Persyi. Następca Fokiusza, cesarz Herakliusz, znękany długą wojną

prosił o pokój, na który Chozroasz przystać nie chciał. Herakliusz szukał pomocy u Boga i długi czas się modląc i poszcząc, z natchnienia Boskiego wojsko zebrawszy, na Chozroasza uderzył i w trzech potyczkach go pobił. Chozroasz uciekając zdał rządy młodszemu synowi Medarsowi, lecz starszy syn Siroes tem rozgniewany, zabił brata, sam się królem ogłosił i z cesarzem Herakliuszem pokój zawarł. Cesarz za pierwszy warunek to położył, aby drzewo Krzyża św. zwrócił. Po 14 więc latach niewoli, sprowadzono z wielką uroczystością Krzyż św. na powrót do Jerozolimy, przyczem następujący dziwny miał miejsce wypadek. Herakliusz przybywszy pod górę Kalwaryi, zsiadł z konia, i w królewskim swym bogatym i suto złotem ozdobionym srtoju chciał pieszo Krzyż św. odnieść na górę Kalwaryjską na miejsce ukrzyżowania P. Jezusa, gdzie już stała świątynia przez św. Helenę postawiona. Atoli żadną miarą ani krzyża udźwignąć, ani z miejsca ruszyć się nie mógł. Gdy wszelkie usiłowania nic nie pomagały — i widoczny był cud Boży, rzekł Zacharyasz, Biskup Jerozolimski do cesarza: „Patrz cesarzu, czy też w twoim pysznym stroju jesteś dobrym naśladowcą JEZUSA krzyż dźwigającego?” Zrozumiał słowo cesarz, i zdjawszy złote szaty przywdział wór pokuty — i oto z łatwością poniósł Krzyż św. na Golgotę wśród wielkiego wzruszenia i radości chrześcian. Na pamiątkę tego wydobycia Krzyża św. z niewoli perskiej i zanieśienia go na barkach przez cesarza na Kalwaryę obchodzi Kościół tę uroczystość Podwyższenia ś. Krzyża.

Święto Michała Archanioła. Trzech tylko Aniołów znane nam są imiona: Michała, Rafała i Ga-

bryela; to też tych trzech święta Kościół Boży obchodzi, jako odszczególnionych od Boga tem, iż ich wybrał do dokonania wielkich rzeczy, zbawienia ludzkiego dotyczących. Święty Michał co znaczy z żydowskiego przetłumaczone: „Kto - jak - Bóg?” stoczył walkę ze zbuntowanym szatanem, który chciał być równym Bogu, Panu i Stwórcy swemu, a pokonał go pod tem hasłem: „Kto - jak - Bóg?” Dlatego to św. Michała przedstawiają z mieczem, walczącego ze smokiem piekielnym. My św. Michała patrona od pokus czartowskich prosimy o pomoc i naśladujmy w mężnej walce z pokusami i zmówmy następujący:

Hymn kościelny.

Ojca mocy i jasności,
A serc życie i miłości,
Wśród Duchów coś służą w Niebie,
Ciebie, Jezu, chwalim Ciebie.
Aniołów mnogie tysiące
Tobie walczą jaśniejące,
Lecz przed nimi z Krzyżem dąży
Michał, zbawienia Chorąży.

Jego to ręką wężowa
W otchłan piekła pchnięta głowa,
I z Niebiosów postrącani
Wszyscy z hersztem zbuntowani.
Przeciwko pychy wodzowi
Dajmy się wieść Michałowi,
By z Barankowego Trona
Dana nam była korona.

Ojcu, razem i Synowi,
I świętemu też Duchowi,

Niechaj będzie, jak bywała,
Po wiek wieków wieczna chwała. Amen.

Antyfona. Książę najchwalebniejszy, Mi-
chale Archaniele, pamiętaj o nas, tu i wszędzie módl
się zawsze za nami do Syna Bożego.

Przed oblicznością Aniołów będę spiewał Tobie,
o Boże mój.

Będę się kłaniał ku Kościołowi Twojemu
świętemu, i będę wyznawał Imieniowi Twemu.

Módlmy się.

Boże, który Aniołom i ludziom w cudownym
porządku służbę Twą wyznaczasz: spraw łaskawie
ażeby ci, co zawsze przed Tobą stojąc, służą Ci w
Niebiosach, życie nasze na ziemi zawsze osłaniali.
Przez Pana naszego, i t. d.

200 dni odp. raz na dzień; odp. zup. raz w miesiąc
Pius VII. 6 maj. 1817.

Pieśń o Krzyżu.

Panie Ty widzisz, krzyża się nie lękam,
Panie Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę;
Krzyż Twój całuję — pod krzyżem ukłękam,
Bo na tym krzyżu Boga mego widzę!

Do krzyżam zwrócił wszystkie me życzenia,
Do krzyżam przybił błędnych myśli roje,
Bo z krzyża płyną promienie zbawienia,
Bo z krzyża płyną zmartwychwstania zdroje!
Pod krzyżem świata, starty i złamany,
Pragnę już odtąd krzyż Twój w duszy nosić;

Niewoli świata pokruszyć kajdany,
Bym mógł na krzyżu — krzyża chwałę głosić!

Nie zasłużyłem, abys mnie pocieszył,
Bom przez czas długi, tak od Ciebie stronił!
Gdys na mnie wołał, do Ciebie nie spieszył,
I leż tak wiele, tak marniem roztrwonił.

Ach! Tyś mi podał piewszy rękę Twoję,
Abym na krzyża mógł powrócić drogę!
A jam nią wzgardził — dziś pod krzyżem stoję,
Bo już bez Ciebie dłużej żyć nie mogę!

Bom znalazł w krzyżu, to com w szczęściu stracił,
Pokój i wiarę — miłość i nadzieję:
Ubogą duszę Tyś łzami z bogacił,
Przystroił cierniem, które nie wiednieje!

A serce, wspomnień nosząc krwawą ranę,
Samotnie życia pielgrzymkę odbędzie;
Czyń co chcesz ze mną, — pod krzyżem zostanę,
Krzyż był kolebką, krzyż mym grobem będzie!

Hymn do Matki Bolesnej.

Wiatr w przelocie skonał hyżym,
Przeniknęła ziemię zgroza —
Krzyż na skale, a pod krzyżem,
Stabat mater dolorosa.

Żadnych słów i żadnych głosów —
Krew z korony Bożej spływa;
W obec Boga i niebiosów,
Stała Matka boleściwa.



Tam pod Krzyżem gdyś bolała,
Matką się nam sercem stała

Na konania patrząc bole,
Rany, pręgi od powroza,
Na łyzy oczu, cierń na czole,
Stabat mater dolorosa.
Konająca od współmęki,
Przyjmująca śmierć za żywa,
Cierń i gwoździe Bożej ręki,
Stała Matka boleściwa.
Jak raniona szybkim strzałem,
Deszczem łyzy wylewa brzoza,
Z takim sercem przebolelałem,
Stabat Mater dolorosa.
Czuając męki w piersi wzdętej,
Jak się życie w łyzy rozplywa,
Łza przepada w uśmiech święty;
Stała Matka boleściwa.
Jak świat wielki opuszczona,
Gdy ją zdjęła życia zgroza,
Przerażona, że Bóg kona,
Stabat mater dolorosa.
Z wysokości więc boleści,
Która ludzkie gładzi grzechy,
Na jęk trwogi, żal niewieści,
Jeszcze promień spadł pociechy.
„Nie zostawię cię sierotą,
Ukochana do ostatka.
O! niewiasto, Syn Twój oto —
Janie! oto Twoja Matka!“
O! pociecho jakżeś sroga,
O radości z sercem sprzeczne!
Za człowieka oddać Boga
Za doczesne oddać wieczne!

O! Maryo nie gadź nami,
Patrzac na lżę co nam ścieka,
Że częstokroć mniej kochamy
Stwórcę Boga, niż człowieka.
Oczyść nas Twój szaty płótnem,
Jednym wiewem złotej poły,
Niech Cię kocham w życiu smutnem,
I w wieczności Twej wesołej.
A w dzień zgonu, bolejąca!
Nim do wiecznych zejde mroków,
Niech mi żal nie będzie słońca,
I powietrza i obłoków!

Błogosławieństwa SERCA P. JEZUSA

w naszym kraju.

Z pod Prusaka. 1) Pewien człowiek, już stary G...., wyrzekł się był lat temu 24 na misyi tu od bytej wódki czyli pijaństwa. Obietnicę dotrzymał wiernie i stale przez lat 15; potem dał się namówić pewnemu koledze znów do pijaństwa, i tak przez lat 9 pił nieustannie i waryował w domu najokropniej. Żona jego namówiła go, aby przybył do mnie, a ja mu coś powiem — i przybył. Radziłam mu wtedy, aby pokutował i wziął na pomoc szkaplerz Najśw. Serca Pana Jezusa, który będzie jego tarczą naprzeciw napaściom szatana. Uczynił to G.... i przyjął szkaplerz, poszedł w pierwszy Piątek czerwca do spowiedzi świętej, na której jak nam zaręczył wyrzekł się na zawsze pijaństwa, i istotnie dotąd jest innym zupełnie człowiekiem. Idę tam czasem, aby mu coś

opowiedzieć lub przeczytać o cudach Najśw. Serca Jezusa. Słucha mię ze łzami w oczach i ciągle żałuje, że nie prędzej się dowiedział o szkaplerzu i litości Jezusowego Serca.

2) Dni temu parę, wieczorem przychodzi znów do mnie pewna młoda nieznajoma kobieta, bardzo zmartwiona, tak że ledwie mogła słowo wypowiedzieć, i prosi mnie, czybym coś mogła pomódz jej matce. Ja odpowiadam, że już nie ma siostry Anny (służebniczki Maryi) która będąc lat 15 w pierwszych szpitalach niemieckiego państwa czynną, mogła wiele domomódz chorym, ja zaś, nie wiele się na chorobach znam, ale nie ustąpiła, i poszłam na drugi dzień do chorej. Znalazłam w łóżku korpus, do ludzkiego oprócz głowy nie podobny wcale, tak bowiem był cały okropnie od stóp aż do piersi napuchnięty! Z toku mowy dowiaduję się że są protestanci. Mówię im nareszcie po namyśle długim, że ja na takie choroby wiem tylko jedno lekarstwo, którego oni zapewne nie przyjmą, gdyż go nie będą mogli pojąć — to lekarstwo pojmują dobrzy i gorliwi katolicy. Zaczynam im tedy opowiadać o Panu Jezusie, jako Zbawicielu naszym, i że wszystko poświęcił dla nas, nawet Serce Swoje, do którego nam włócznie Longina wstęp otworzył i ostatnią kropelkę Krwi tegoż SERCA przelał za nas. My obecnie nie mamy na nasze choroby i cierpienia innego środka leczącego, jak toż Serce Zbawiciela naszego. Stan chorej jest już tak rozpaczliwy, że lekarze jej nie uzdrowią. Czy więc nie zechciałaby ona silną i mocną wiarą modlić się po katolicku do Serca Jezusowego? to ja ją nauczę, a oprócz tego wizerunek Serca Boskiego

zawieszę na jej zbolale piersi. Poszłam i przyniosłam jej zaraz szkaplerz i obrazek śliczny Serca Jezusa. Szkaplerz przycisnęła do ust, a ja włożyłam jej na piersi, a obrazek przykleiłam lakiem do ściany, u-
klękałam i w niemieckim języku odmówiłam Litanie do N. Serca Jezusa. Chora z nabożeństwem powtórzyła każde słowo i cała rodzina klęcząc i zginając się, choć trochę niezgrabnie, mówił a ze mną modlitwy dosyć długie. Chodzę tam co dzień i przynoszę chorej wina na wzmocnienie. Skutek dotąd jest taki, że chora zaraz tej pierwszej nocy spała godzin kilka, po 8 tygodniach niespania, a onegdaj puściła się jej z dwóch stron ciała woda, co jej przyniosło wielką ulgę, albowiem woda nie mając odpływu wzbila się tak strasznie w organy oddechowe, że biedaczka umierała z braku powietrza. Cierpienia są jeszcze wielkie, lecz nadzwyczajna rezygnacya i poddanie się woli Boskiej opanowała duszę chorej, a Litanie i modlitwy do N. Serca odmawiają wszyscy z zapalem. Chodzę tam codzień na godzinę; dziś dzień szósty. Polecam więc szczególnym modłom to biedactwo, a przede wszystkim, aby się jej ta familia nawróciła do wiary świętej, przez łaskę Serca Jezusowego.

Ze Lwowa w sierpniu 1879. Będąc chorą przez trzy tygodnie, na uporeczywe klócie w boku, które jak lekarze zapowiadali, groziło zapaleniem płuc, poleciłam się Najśl. Sercu P. Jezusa i wysłuchałam mszy św. w intencji uproszenia zdrowia.

Po Mszy św. zaraz uczułam się — i po dziś dzień jestem zupełnie zdrową. Za co, jak i za wiele innych łask otrzymanych dzięki Najśl. Sercu Pana Jezusa !

A. S.

Nauki o małżeństwie.

NAUKA II.

Jak się starać o przyjaciela czyli towarzysza w małżeństwie.

Obierać sobie stan małżeński, obierać sobie towarzysza w małżeństwo, jest to rzecz całego życia, a nawet i rzecz wieczności. Za tą sprawą idzie szczęśliwe albo nieszczęśliwe życie, zbawienie albo zguba wieczna. Trzeba tedy w ten sposób starać się o towarzysza w małżeństwo, że by się uszczęśliwić w życiu tak, aby też siebie opatrzyć w zbawienie. Trzeba sobie obierać przyjaciela, żeby z nim żyć można dobrze i duszę zbawić. Cóż za sposób do tego? Ja dwa do tego widzę sposoby: jeden sposób staranie się o dobrego towarzysza w małżeństwo jest u BOGA; drugi sposób *w pobożnem chrześcijańskiem życiu.*

I.

W co poszła teraz powaga domów i dworów? jak poniżone zostało i w niepamięć pущzone dawniejsze ćwiczenie młodzi po dworach polskich? Co za powaga była na ów czas rodziców, odbierających głębokie ukłony od kawalerów młodych szukających przyjaźni? Co za powaga była na ów czas dworów, domów i familij, kiedy kawaler młody musiał pierwszej nawyknać chwalebnych zwyczajów domu onego, w którym umyślał szukać przyjaźni; musiał się nauczyć pierwszej ostrożności: co tam pochwalają a czego nie lubią; jak paradować,

jak przyjechać, jak wstąpić, jak stanąć, jak co począć, jak mówić. Przenikniono pierwiej młodego, niżeli pozwolono znajomości, a cóż dopiero niżeli przypuszczono do przyjaźni? Dziś przez niegodne sztuki wielu stara się o przyjaźń: podarunczkami łudzą się, namowami chytremi, kłamstwami, fałszywemi obietnicami namawiają się, słowa szkodne, igraszki bezecne, ukradki pokątne, z okien się pokazywanie, przed domem stawanie, ubior pobocinany u płci jednej powycinany u płci innej. Oto zgoła mówiąc takie temi czasy zawzięły się między chrześcijańską młodzieżą o dożywotną przyjaźń zabiegi i starania, jakich u Turków, Tatarów, i wszelkich machometanów, jak i u innych pogan nieobaczy. Wolno im się samym jako chcą bawić, wolno pokątnie o tem rozmawiać, jak wielu nocami, a nawet i jawnie tak już z sobą przestają jakby po ślubie. Kto widzi młodych niebezpiecznemi bawiących się żartami, można takich sądzić, że się gubią, że duszę swoją do piekła zatracają; bo jeżeli nie wstydzą się w oczach ludzi, jako się wstydzić będą, gdy będą sami? jeżeli tak swawolą przed drzwiami i przed domem, na co się nieodważą za drzwiami i w skrytości domu? Teć są sposoby, któremi się bardzo wielu stara o siebie w małżeństwo, tym sposobem bardzo wielu sobie się dostaje, tak, że przychodzi do tego, iż rodzice, choćby nieradzi, muszą wydać do ślubu, czem prędzej muszą spieszyć. Ale też w ten sposób, gdy się dobierze para w małżeństwo. Wiecież, co to za ludzie? wiecież co to za para? Oto taki oblubieniec ma jednego diabła, taka Oblubienica ma drugiego, którzy idąc

z sobą w małżeństwo, dyabeł z dyablem się łączy. Co to za zelżenie Sakramentu? co to za krzywda Chrystusowi? co to za życie dalsze takiego małżeństwa? takich z ciężkością złe się puści. Wszyscy którzy postanowienie swoje w małżeństwie zasadzacie na fundamentach i sposobach z obrazą Pana Boga, nie znajdujecie dobrego przyjaciela w małżeństwo, bo wam go Bóg nieda; biedy, kłopotu, utrapienia, zgryzoty się nabawicie, a tak piekło za życia, piekło i nie ledwo po śmierci mieć będziecie wszyscy. Dla czego jeżeli sobie dobrze radzić chcecie w tej mierze, pierwszy sposób u BOGA, to jest, *trzeba na BOGA pamiętać, trzeba się z BOGIEM zgadzać, trzeba BOGA prosić*. To sposób zjednać towarzysza w małżeństwo.

Trzeba na BOGA pamiętać, a więc unikać sposobów, które są z obrazą BOGA. Trzeba się z BOGIEM zgadzać; a więc trzeba miarkować zawołanie Jego. Trzeba Boga prosić, bo to jest łaska szczególna,

1. Zaczynam od ostatniego; starając się o przyjaciela w małżeństwo, trzeba Boga prosić. *Mąż i żona od Boga naznaczona*, tak mawiacie i to jest wasze przysłowie; święte i poważne a wychodzi na to, że sam Bóg usposabia i gotuje żonę mężowi, jako i przeciwnie męża żonie. A jeżeli Bóg męża żonie a żonę mężowi naznacza, przysposabia, toć trzeba Boga usilnie i bardzo o to prosić, żeby znaleźć przyjaciela do towarzyskiego pożycia w małżeństwie dobrego, trzeba trafić na podobnego sobie, ponieważ równość wrodzonych układości funduje towarzyską miłość. A któż to zgadnie?

Wzrost Apostolstwa.

(Inteneya na miesiąc Wrzesień)

Ojciec św. Leon XIII. nadając nowe ustawy Apostolstwu i dopisując własnoręcznie w ustawach, aby członkowie stowarzyszenia modlili się za zachowanie Papieża, wskazał jak serdecznie go obchodzi wzrost w duchu i w liczbie tego stowarzyszenia. I nic dziwnego. Dwie albowiem są rzeczy, które Apostolstwo, przed innemi stowarzyszeniami pobożnemi w Kościele katolickim zaprowadzonemi, wyszczególniają i wielce ważnem je czynią, a temi rzeczami są: *modlitwa i cześć Najśłodszego Serca Pana Jezusa.*

Modlitwa, to klucz do wszelkich skarbow i łask niebieskich, to obrona najskuteczniejsza przeciw wszelkim nieprzyjaciółom, to lekarstwo najlepsze na wszelkie duszy i ciała choroby, to najpewniejszy środek zaspokojenia wszystkich potrzeb naszych. A zadaniem Apostolstwa jest rozbudzić w sercach wiernych *ducha modlitwy* i każdego członka stowarzyszenia przerobić na rycerza duchownego, któryby z bronią modlitwy walczył za sprawę Bożą i pracował nad zbawieniem swoim i bliźnich. Z tego więc względu widoczna rzecz jest, jak bardzo potrzeba, aby liczba członków Apostolstwa wzrastała, a tem samem, aby każdy członek Kościoła katol. należąc do Apostolstwa, starał się być żywym i pożytecznym jego członkiem, i spełniał rozkazanie Pana Jezusa: *trzeba się zawsze modlić i nigdy nie ustawać.*

Ale członkowie Apostolstwa modlić się mają *w duchu i prawdzie*, bo modlitwa ich ma być

złączona z modlitwą Serca Pana Jezusa, zawsze się za nas ofiarującego w Przenajśw. Sakramencie. Ztąd *modlitwa członków Apostolstwa jest równocześnie ustawicznem Serca Pana Jezusa uwielbieniem*, i połączeniem ich serca z tem Boskiem Sercem. A Pan Jezus objawił, że nabożeństwo i cześć Swego Serca podaje i poleca na obecne czasy, jako nadzwyczajny swej Miłości środek na wszelkie tych złych czasów pokusy, uciski i najazdy przewrotności. Oczywista więc znowu, że nie można bardziej odpowiedzieć zamiarom Miłosierdzia Bożego, ani skuteczniej służyć sprawie chwały Bożej i zbawienia dusz, jak przez szczere, serdeczne i prawdziwe nabożeństwo do Boskiego Serca Pana Jezusa — czyli przez Apostolstwo, które nas do takiego nabożeństwa prowadzi.

Słusznie więc ci, którzy już za łaską Ducha św. do poznania miłosiernych zamiarów Bożych przyszli, i Apostolstwo Serca P. Jezusa, a z niem drogę własnej doskonałości i środek służenia Kościołowi i zbawieniu bliźnich poznali; słusznie mówię, ci modlić się powinni, aby Apostolstwo rozkrzewiało się i rosło w duchu i w liczbie dla chwały P. Jezusa i zbawienia dusz, które On Krwią swoją, przenajdroższą odkupił. Im więcej bowiem ludzi przyłączy się do Apostolstwa, tem więcej będzie *modlących się*, tem więcej też będzie prawdziwych *czcicieli SERCA Pana Jezusa* — a tego właśnie potrzeba, ażeby się modlono i aby Najśłodszemu SERCU cześć oddawano i te dwie rzeczy wystarczają do naprawy bezbożności świata i do rozbudzenia gorliwości i szczerej pobożności. Zawsze

więc modlić się powinni członkowie Apostolstwa, o jego wzrost i rozkrzewianie się, a w tym miesiącu uczynmy to gorliwiej, wierniej i codziennie.

Intencye na miesiąc Wrzesień.

Oprócz niżej wymienionych Odpustów są jeszcze następujące odpusty zupełne:

W Apostolstwie: w jeden Piątek miesiąca i we dwa dni jakiegobądź do woli wybrane;

W Arcybractwie Królowej Serca Jez.: we wszystkie Czwartki lub Niedziele;

W Szkaplerzu Karmelitańskim (czarnym): w każdą Środę,

1. *P. Ś. Idziego. Podziękowanie S. P. Jez. za wysł. prósb od 7093 osób, 541 rodź., 287 zgrom. Za Ojca św. Leona XIII. Podziękowanie za zesłane krzyże.*
2. *W. Ś. Stefana Kr. O miłość S. P. Jez. dla 17337 osób, 2332 rodź., 1090 zgrom. Za Najj. Cesarza.*
3. *Ś. Bł. Bronisławy. O błogos. S. P. Jez. dla 35736 osób, 10806 rodź., 14159 zgrom. O zdrowie i błogosławieństwo w trudnych sprawach dla Najprz. Ks. Bisk. Albina Dunajewskiego. Podzięk. za żniwa.*
4. *C. S. Rozalii. O opiekę S. P. Jez. dla 52595 osób. 11535 rodź., 14159 zgrom. o zgodę w 1 małżeństwie.*
5. *P. Iszy mies. Ś. Wawrzyńca Justyn. Odp. w Apost. (albo 7) O rozszerzenie czci S. P. Jez. między 17653 osobami, 1542 rodź. w 959 paraf. O błogosł. i wysłuch. intenc. Członk. Ap. z Drezna. (Na tę intenc. odprawia się każdego 1. Piątku w Krakowie przed ołta. S. P. Jez.) 21 spraw szczególnie poleconych.*
6. *S. Wilia Ś. Zacharyasza Pr. Za grzeszników 38746, 1549 rodź., w 2813 paraf. o łaskę i pomoc doczes.*
7. *N. (14. po Św.) Ś. Joachima Ojca N. M. P. O nawróc. niedowiarków 15348, w 741 rodź., w 84 paraf.*
8. *P. Narodz. N. M. P. Odpusty, w Apost., w Szkapl. Karm. i Nie. Pocz., w Arcbr. Król. Serce. Jez., w Żyw Róż., Pap. O pocieszenie w smutkach dla 11665 os., 758 rodź., 209 zgrom. O szczęśl. rozw. 1. matki.*

9. W. Ś. Gorgoniusza. O nawróc. pijaków 4032, w 2101 rodź. w 105 paraf. O pomoc w 2. proces.
10. Ś. Ś. Mikołaja z Tol. Za dusze zmarłych 27832 osób w 1233 rodź., w 189 zgrom.
11. C. Ś. Prata. O zdrowie dla 28222 osob, 1478 rodź., 298 zgrom. Za członków komunii wynagr. we Lwowie
12. P. Ś. Gwidona. O błogost. w nauce dla 3745 osób, 642 rodź., w 3825 zgrom. Zakład nauk. w Tarn.
13. S. Ś. Filipa M. O różne doczesne dary dla 37863 osób, 13999 rodź., 986 zgrom. O prawdę. pobożność.
14. N. (15 po Św.) Imienia Maryi i wywyższenia Krzyża św. Odp. w Żyw. Róż. i w Szkap. Niep. Pocz. O światło w wątpliwościach dla 11160 osób, w 599 rodź., w 114 zgrom. Za JE. Kard. Ledóchowskiego i Koll. Polskie w Rzymie. o powoł. do stanu kapł.
15. P. Św. Katarzyny Genueń. Odp. Zel. O zwycięstwo w pokus. dla 10836 osób, w 834 rodź., w 65 zgrom.
16. W. Ś. Ludmiły. O dobrą spowiedź dla 8319 osób, w 1560 rodź., w 264 paraf. Dzied. Bł. Sark.
17. Ś. Suchedni. Piętna S. Franciszka. O wyjście z stanu oziębł. dla 4114 osób, w 824 rodź., w 147 zgrom
18. C. S. Józefa z Kopert. O powstanie z nałogu 8786 os., w 714 rodź., w 131 paraf.
19. P. Suchedni. Januarego. O zgodz. się z wolą Bożą dla 7170 osób, w 1052 rodź., w 170 zgrom.
20. S. Suchedni. Św Eustachego. O spokój duszy dla 3392 os. w 887 r., w 108 zgr. o błogost. w zam.
21. N. (16 po Św.) Matki B. Bolesnej i Mateusza Ap. Odp. w Żyw. Róż. i Pap. O rozm. łaski wew. i cnoty dla 62446 osób, 21 93 rodź., 3706 zgrom.
22. P. Ś. Maurycego. O powoł. i wytrw. zakonne dla 16312 osób, w 842 zgrom.
23. W. Ś. Tekli. O wytrw. w postano. dla 23410 osób 769 rodź., 212 zgromadz.
24. Ś. N. P. Maryi Okupu i wyzwolenia więźniów. Odp. w Żyw. Róż. O śmierć szczęśł dla 15698 osób, 1949 rodź., w 140 zgrom. Uwężieni i wygn. Bisk. i Kapł.
25. C. Ś. Kleofasa. O pojedn. i zgodę dla 8392 osób, 1218 rodź., w 205 paraf. O szczęśł. pożycie z rodź.

26. **P. Ś. Jozafata M.** *O gorliwe spełnianie obow. dla 11432 os., 9914 r., 545 zgr. O założ. gaz. kat. codz.*
 27. **S. ŚŚ, Kosmy i Damiana.** *O dobre wychow. dla 52230 osób, w 1811 rodź., 6051 paraf. i zgrom.*
 28. **N. (17 po Św.) Ś. Wacława M.** *Inten. nicozn. P. Bogu wiadome, 59969 osób, 2015 rodź., 2396 zgrom.*
 29. **P. Ś Michała Arch** Odpusty: w Szkap. Karm., Niep. Pocz., dla Zelat., Apost. Za Apostolstwo Modlitwy w naszym kraju i jego Przewodników.
 30. **W. Ś. Hieronima.** Za zmarłych w Apost. Modlitwy i na intencye, które nie doszły rąk Przewodnika.
-

Modlitwa miesięczna codzienna.

Bokie Serce P. Jez. ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Najś. Maryi P. wszystkie modlitwy sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą, w jakiej Ty Samo za nas na ołtarzu się ofiarujesz. A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół ś. kat., za Ojca ś. Leona XIII. za intencye na dzień dzisiejszy wyznaczone i na uproszenie łaski wzrostu i rozszerzania się Apostolstwa Modlitwy. Amen.

Książki duchowne w redakcyi Wieńca;

- | | |
|--|-------|
| 1. Przygotowanie do pierwszej Spowiedzi św. | 7 ct. |
| 2. Przygotowanie do pierwszej Komunii św. | 10 " |
| 3. Historia pielgrzymki do Rzymu — Nalepy. | 15 " |
| 4. Historia św. sług I II. oddz. | 60 " |
| 5. Historia św. dziewic. | 60 " |
| 6. Czytania czerwcowe 1sza serya pr. X. Stoj. | 30 " |
| 7. Nabożeństwo za dusze zmarłych. | 10 " |
| 8. Pan Jezus na ziemi. | 12 " |
| 9. Żywoty św. Jakóba i Anny; św. Wawrzyńca; św. Kryspina, patrona szewców; św. Maryi Magdaleny; św. Franciszka z Assyża; św. Jana Nepomucena. i św. Ludwiny; św. Ampeliusza i św. Eligiusza, św. Walfarda patrona rymarzy i siedlarzy, każdy po 18 ct. | |



Boże miłosierny, któryś tak umiłował świat, żeś Syna swojego Jezusa dał i w Sercu Jego skarby nam łański i miłości, zdolne wyratować od wszelkiej zaguby złożył, racz nam dać, abyśmy w Sercu Tem ufając i szczerze cześć Mu i miłość oddając, przez konanie Najśl. Tego Serca i za przyczyną Serca Maryi oraz wszystkich śś Patronów naszych, od wszelkiego ucisku wyzwoleni, Tobie w swobodzie i wolności służyć mogli Amen.
 Boskie Serce Jezusa, zbaw Polskę!



Drukiem K. Budweisera.